Nr 6 Rok I. Warszawa, 30 Kwietnia 1926 r. Cena egz. 45 gr.

GŁOS WOJEWÓDZKI

INFORMACYJNO-SPOŁECZNY TYGODNIK ILUSTROWANY
POŚWIĘCONY WSZELKIM ZAGADNIENIOM ŻYCIA PROWINCJI

PUŁTUSK, CIECHANÓW, MAKÓW, MŁAWA, PRZASNYSZ, PŁOŃSK, LIPNO, SIERPC, ŁOWICZ, SKIERNIEWICE, BŁONIE, KUTNO, WŁOCŁAWEK, NIESZAWA, PŁOCK, GOSTYNIN, GRÓJEC, RAWA, MIŃSK, RADZYMIN, WARSZAWA, RYPIN.

Skutki cyklonu w naszem województwie



Huragan niebywałej siły przeszedł w początku tygodnia nad województwem. Zniszczenie na jego drodze dotknęło całe wsie i miasteczka. W gruzach legło około 200 zabudowań powodując ruinę materjalną kilkudziesięciu rodzin. Ofiar w ludziach na szczęście nie było. Ilustracja nasza przedstawia charakterystyczny widok jednej z wsi w pow. Skierniewickim po przejściu cyklonu.

Warszawa, 30 kwietnia

To, co się stać musiało, stało się wkońcu. Koalicja w wyższym stopniu nienaturalna rozpadła się.

Bardzo ciekawą była przyczyna nieodwołalnego końca.

Stał się nią program gospodarczy PPS. Rząd koalicyjny p. Skrzyńskiego był rządem bez programu.

Takim już jesteśmy narodem, że nawet rządzimy w sposób negatywny. Zdawałoby się rządzić można tylko przez czyny. Tymczasem rząd koalicyjny ograniczał się do roli biernej. Przesilenie finansowo-gospodarcze? A więc trzeba zrównoważyć budżet. W jaki sposób? Przez redukcje personalne i redukcje uposażeń.

Jest to program bierny, właściwie zaś program bezplanowości i pogrążanie kraju w coraz większą nędzę.

Najgorszą medycyną jest usuwanie zewnętrznych objawów choroby nie lecząc chorego organizmu. Tą właśnie drogą poszedł p. Zdziechowski. Być może nie stać go było na program sanacji gospodarczej, która jest zagadnieniem stokroć bardziej skomplikowanem od sanacji finansów. Być może uzdrowienie gospodarcze, a przynajmniej jego próba, związana byłaby ze zbyt wyraźną ofiarą ze strony klas posiadających, do czego minister skarbu rządu koalicyjnego dopuścić nie mógłby i nie chciał. Mniejsza o przyczyny. Chodzi o sam fakt. że p. Zdziechowski miał program nadrukowany tylko po jednej stronie kartki papieru — druga pozostawała białą, niezapisaną. Ponieważ zaś równoważenie budżetu jest czynnością bierną, której nie odpowiadał żaden program pozytywny — sanacji gospodarczej — więc uzdrowienie naszego życia nastąpić na podstawie tego planu nie może. Przeciwnie — teoretycznie zrównoważony budżet praktycznie okazałby się wkrótce znów z równowagi wyprowadzonym, gdyż dochody państwa, oparte na zdolności płatniczej obywateli, nie mogły sięgać sum preliminowanych, gdy obywatele wpadaliby w coraz większą ruinę; rzesze pozbawione pracy skutkiem „równoważenia" budżetu, powiększyłyby tłumy bezrobotnych i przed grozą trwałego wyprowadzenia z równowagi już nie budżetu, ale ustroju, rząd musiałby powiększyć preliminowane rozchody na walkę z bezrobociem.

Słowem równoważenie budżetu bez jednoczesnej sanacji gospodarczej, to przelewanie wody z pękniętego dzbana do dziurawego.

Pierwszym pozytywnym programem jaki został złożony w rządzie — był program PPS.

Nie będziemy w tej chwili rozważali, czy program ten wszystkie sprawy rozwiązuje realnie, czy też być może w wielu wypadkach byłby niemożliwym do zrealizowania.

Chodzi o sam fakt, że nareszcie został opracowany pierwszy pozytywny projek sanacji, że daną została inicjatywa do szukania rozwiązania zmornej sytuacji, w innej niż to dotąd czyniono, płaszczyźnie.

Rząd biernego żeglowania od wypadku do wypadku inicjatywę tą odrzucił, czego konsekwencją było wystąpienie PPS. z koalicji.

Kadłubowy rząd nadal pozostaje u steru nawy państwowej. Mówi się jednak o konieczności tworzenia rządu tęgich głów i tęgiego programu.

Program ten może być tylko programem uzdrowienia gospodarczego. Wszelki inny program byłby antipaństwowym.

Zrozumiał to nawet sam p. Zdziechowski i w ostatniej mowie zajął się również sprawą sanacji gospodarczej. Mamy obecnie już drugi plan w tej mierze, który będzie lepszy, czy być może z dyskusji wyniknie plan jeszcze inny, nie przesądzamy. W każdym razie zasługa

zepchnięcia rządu z fałszywej drogi przypada PPS. Gdyby nie jej inicjatywa, pod której naciskiem zabrał się p. Zdziechowski do opracowywania swego programu, nadal dyskusja obracała się w ramach redukcji, nie leczenia.

Jesteśmy na drodze do programu gospodarczego.

Być może, stolica ma jeszcze cierpliwość znosić eksperymenty rządów bezprogramowych.

Prowincja jest już wyczerpaną do cna i wszelkie wywrotowe podszepty znajdują z dniem każdym coraz żyźniejszy grunt pod swój nikczemny siew.

Czekamy wszyscy na rząd tęgich głów.

Organizujmy młodzież wiejską

Baczny obserwator naszego codziennego życia państwowego i społecznego dostrzeże w kalejdoskopie zmieniających się zdarzeń jeden szczegół, który przewijać mu się będzie wciąż przed oczami jak znany jakiś motyw w ludowej piosence.

Tym szczegółem, brzmiącym uporczywie fałszywym tonem w naszem życiu społecznem, jest brak uświadomienia sobie korzyści płynących ze zwartej organizacji społecznej.

Ileż to zamiarów, ile projektów, ba, postanowień, a nawet czynów zaczętych pozostaje w sferze marzeń, ile rzeczy możnaby dokonać, gdyby... gdyby nie rozbicie wewnętrzne, brak spoistości, ładu i karności społecznej, brak poszanowania dla pewnych zbiorowych zasad; gdyby, jednem słowem, nie to, że my, niepoprawni wciąż indywidualiści, chcemy iść zawsze samopas, z nikim się nie łączyć, nic nie uznawać, wszystko obalać i wszystko krytykować.

Pojęcie zorganizowanego, ciągłego wysiłku zbiorowego jest u nas nieznane, obce, a nawet celowo zaprzepaszczane.

Z prawdziwą więc troską śledzić musimy rozwój życia społecznego mas naszego Narodu, zwłaszcza zaś szerokich warstw włościańskich, które stanowiąc olbrzymią część ludności, najmniej bodaj przygotowane są do odgrywania tej roli, jaką w ich ręce złożył fakt odzyskania wolnego bytu państwowego Polski.

Niski stopień oświaty naszej wsi nie może sprostać piętrzącym się trudnościom państwowym i bądź to trwa w bezwładzie, bądź też daje się używać jako bierne narzędzie w rękach niezawsze odpowiedzialnych przywódców. Temu złu zaradzić jednak mogą tylko: czas, doświadczenie i życiowe zrozumienie potrzeb państwa. Pomijając tedy starszych, których dokształci samo życie — należy się jednak poważnie zabrać do roboty nad wychowaniem młodego pokolenia naszej wsi.

Bo wszak nikt nie zaprzeczy, jeśli powiemy, że w masie swej młodzież wiejska jest zupełnie rozbita, podzielona, pozbawiona w olbrzymiej większości wypadków jakiegoś duchowego czy też materjalnego łącznika, który służyłby za przewodnik dla spływającej na wieś fali oświatowo-kulturalnej. Środków dla osiągnięcia tego celu można mieć bardzo wiele; zajmiemy się narazie jednym, najbardziej może znanym i rozpowszechnionym, t. j. zakładaniem i pracą Kół Młodzieży Wiejskiej.

Rola, jaką odgrywa ta ze wszech miar sympatyczna organizacja na terenie Polski stwierdzają jednocześnie fakt wielkiego wpływu, jaki na ogół młodzieży wiejskiej mają koła.

Mówiąc o pracy kół młodzieży wiejskiej nie rozumiemy jej oczywiście jako roboty politycznej, daleko nam jest myśl łączenia z tą organizacją jakiejkolwiek partji. — Tylko z takiego punktu, przy zachowaniu całkowity niezależności możemy omawiać prace kół ml. wiej. spokojni, że tej rzeczowej dyskusji nie zakłócą nam wrzaski domorosłych politykomanów. Zadania i cele kół młodzieży wiejskiej znamy naogół dobrze. Celem tym jest współpraca na polu kulturalno-oświatowem, gospodarczem, towarzyskiem, spółdzielczem; na pierwszym jednak planie pozostawić należy pracę kulturalno-oświatową. Rozumiemy pod nią

organizowanie nauki czytania i pisania, dla starszej młodzieży, zakładanie po wsiach bibljoteczek, organizowanie pogadanek, krótkich odczytów i pokazów. Do tego działu zaliczymy również tworzenie kółek artystycznych, teatrów amatorskich, zakładanie chórów i orkiestr, jednem słowem wszystko to, co uszlachetnia duszę i rozjaśnia umysł młodzieży wiejskiej.

Jeśli chodzi o województwo Warszawskie, to praca kół młodzieży wiejskiej rozwija się dość dobrze, aczkolwiek bardzo wiele jest jeszcze do zrobienia. W roku ubiegłym było w województwie około 150 kół z przeszło 5 tysiącami członków. Nie jest to zbyt wielka liczba, aby móc wyżej nakreślony zakres prac nietylko wypełniać, ale i powiększać.

Młodzieży wiejskiej, dla której zbyt wyszukane formy organizacyjne pracy społecznej nie są dostępne — najlepiej odpowiada ten system pracy, jaki zastosowały koła młodzieży i dlatego życzyćby należało, aby możliwie największa ilość młodzieży znalazła się w szeregach kół.

Ostatnio można zauważyć pewne ożywienie w pracy Zw. Kół Młodzieży Wiejskiej. Objaw ten należy powitać z radością i w miarę możności popierać. Popierać należy ze względu na dobro powszechne kraju, który potrzebuje obecnie jak najwięcej światłych i należycie uświadomionych obywateli. Do starszej, dorastającej młodzieży wiejskiej szkoła dostępu już nie ma. Pozostawić ją bez należytego dokształcenia społecznego, to znaczy, pozbawić państwo i naród grona świadomych obywateli. Tego robić nie wolno! Należy więc zachęcać młodzież do organizowania się w związki najbardziej jej odpowiadające, nad temi związkami czuwać, popierać je i baczyć, aby praca ich rozwijała się w należytym kierunku.

H. Pawłowski.

Urlopy wypoczynkowe urzędników

Po całym roku pracy, któż nie oczekuje z upragnieniem urlopu wypoczynkowego, tak niezbędnego dla podtrzymania, przez miesiące i lata pracy, nadwerężanych sił.

Porą urlopów jest lato.

Letnie słońce, letnia kąpiel w rzece, wyjazd na wieś, lub chociaż spacery za miasto do lasu, w pola, sycenie zakurzonych przez cały rok płuc świeżem powietrzem — to niekwestjonowane dotąd prawo urzędnika.

Niekwestjonowane dotąd...

Obecnie p. Olpiński, w zastępstwie Ministra Spraw Wewnętrznych, rozesłał okólnik treści następującej:

„Praktyka lat ubiegłych wykazuje, iż urlopy wypoczynkowe funkcjonarjuszów państwowych, były wykorzystywane w większości wypadków w ciągu 2 tylko miesięcy, a mianowicie: lipcu i sierpniu. To skupenie urlopów w krótkim okresie czasu odbijało się w sposób ujemny na urzędowaniu z powodu niedostatecznej ilości czynnego personelu urzędniczego. Celem usunięcia takiego stanu rzeczy, zarządzam, aby począwszy od bieżącego roku, urlopy wypoczynkowe były udzielane w okresie od dnia 1 kwietnia do dn. 1 października, równomiernie w każdym z tych miesięcy, co niewątpliwie usunie te niedomagania w toku urzędowania, jakie się dają odczuwać przy masowem udzielaniu urlopów wypoczynkowych tylko w 2—3 lenich miesiącach".

Podobne zarządzenie zostało przeprowadzone i w innych ministerstwach.

Jest ono jeszcze jednym nowym dowodem, jak często i jak chętnie krzywdzi się rzesze urzędnicze.

Argumentacja nowego zarządzenia jest tylko pozornie ważką. Praktyka lat ubiegłych wykazuje, że w okresie letnim ruch w urzędach znacznie się zmniejsza, w porównaniu z miesiącami zimowemi. Zjawisko w dużej mierze zrozumiałe. Lato jest okresem nietylko ferji szkolnych, ale zarazem wypoczynku, w którym mieszkańcy miast opuszczają je. Wyludnienie miast w tym czasie łatwem jest do stwierdzenia. W ten sposób przypływ nowych spraw w lecie maleje, narówni ze zmniejszaniem się ruchu w miastach.

Bezsprzecznie więc zmniejszona ilość urzędników będzie miała do czynienia ze zmniejszoną pracą.

Zupełnie inaczej rzecz się ma z miesiącami wiosennymi i jesiennymi. Życie gospodarcze w ten sposób się układa, że w tych miesiącach ruch jest największy i brak urlopowanych sił urzędniczych może poważnie utrudniać pracę.

Nie mając mocnych podstaw realnych ostatnie zarządzenie krzywdzi urzędników, gdyż urlop w kwietniu lub wrześniu, nie może się równać z lipcowym czy sierpniowym.

Urzędnik, pracując cały rok, zdobywa sobie prawo do trochy słońca i letniego powietrza. Tymczasem w naszych warunkach atmosferycznych, kwiecień i wrzesień są miesiącami wybitnie niepewnej pogody.

Naturalnie, osoby zamożne, mogą sobie pozwolić na wyjazd na południe i urządzene lipca w grudniu nawet. Nie pracują one jednak w urzędach. — Ze skromnej urzędniczej pensji wyjechać można najwyżej na wieś do znajomych lub na tanie letnisko. Często zaś urlop sprowadza się jedynie do wypoczynku na miejscu zamieszkania, wypoczynku urozmaiconego zamiejskiemi spacerami.

Polska wiosna i polska jesień nie jest ani zbyt ciepłą, ani suchą. Urlop w tym czasie — to gwarantowane zamknięcie w czterech ścianach.

Ale to nie obchodzi biurokratów, którzy swe istnienie muszą stosami zarządzeń zaznaczać i usprawiedliwiać.

GŁOS MA PROWINCJA

Co się dzieje w Rawie Mazowieckiej.

Kilkakrotnie już na łamach „Głosu Wojewódzkiego" spotykałem fotografje z naszego miasta, nigdy jednak, poza krótkiemi wzmiankami w dziale kronikarskim, nie pojawiły się żadne wiadomości o życiu Rawy.

Czemu?

Wszak miasto nasze niczem nie zasłużyło sobie na takie pominięcie go milczeniem. Przeciwnie, cały szereg poczynań z różnych dziedzin życia, raczej kazałby zająć się niem. Pozwolę sobie przeto na zwrócenie uwagi „Głosu Wojewódzkiego" na sprawy Rawy Mazowieckiej i poproszę Redakcję o gościnę na łamach pisma.

Zacznijmy chociażby od Magistratu.

Czyż nie jest powszechnem utyskiwanie na brak inicjatywy i energji tej instytucji w innych miastach? U nas — rzecz się ma inaczej.

Wprawdzie, nie wszystko, co jest do zrobienia, Magistrat już dokonał, jednak zakres poczynań naszych władz miejskich jest tak obszerny, że wstydu nam one nie przynoszą.

Na czoło prac dokonanych wysuwa się budowa gmachu szkolnego, który stoi obecnie pod dachem i zostanie w r. bież. oddany do użytku. Gmach, gmachowi nie równy. Znamy budy drewniane, wznoszone gdzieindziej pod nazwą szkoły, a urągające elementarnym zasadom hygjeny i potrzeb szkolnych.

Nie taką jest nasza szkoła. Nie taką i nawet niepodobną do wielu szkół, które miałem możność widzieć w Warszawie.

Gmach wybudowany przez władze miejskie dla 7-klasowej szkoły powszechnej, pomyślany jest według najnowszych zasad budownictwa szkolnego; zaopatrzony we wszelkie urządzenia, zapewniające hygjeniczne warunki nauczania. Będzie po wykończeniu chlubą miasta.

Proszę bowiem posłuchać, co tam się znajdzie. Tak więc, na parterze będzie, obok sześciu sal wykładowych, sala gimnastyczna, sala natrysków, łazienki, szatnie, czytelnia, gabinet lekarza, kancelarja, gabinet kierownika umywalnie, wreszcie kuchnia do nauki gospodarstwa. Na piętrze będzie sala rysunkowa, 6 sal wykładowych, sala zbiorów szkolnych, pomocy naukowych, pokój nauczycielski, oraz umywalnie. W suterenach umieszczone będą urządzenia centralnego ogrzewania, kanalizacji, składy węgla, drzewa, warsztaty, kuchnia oraz 3 sale jadalne.

Obok szkoły pobudowano 70-metrową studnię artezyjską.

Czyż nie idealne warunki pracy?

Pozatem urządzony zostanie plac do gier i sportów oraz pobudowane zabudowania gospodarcze.

Szkoła będzie placówką wzorowego nauczania i pomnikiem wiecznotrwałym dla obecnego Magistratu. Koszta wyniosą około 500.000 zł., z czego około 150.000 zł. dał już Skarb państwa. Plany opracowywał inż. Kłos.

Budowa szkoły nie wyczerpuje prac inwestycyjnych naszych władz miejskich, aczkolwiek, jak dotąd, jest z nich najokazalszą.

Pozatem buduje się na rzece Rawce most żelazo-betonowy, którego zdjęcie widziałem w „Głosie". Most ma być w tym roku oddany do użytku.

Przebudowano szereg ulic, urządzono ogródki, stopniowo zagospodarowuje się ładny park miejski, słowem, na każdym kroku widać chęć doprowadzenia miasta do stanu europejskiego.

Obecnie Magistrat projektuje budowę elektrowni oraz łaźni, uważając, że dwie łazienki miejskie na rzece, nie mogą wystarczyć dla zapewnienia ludności kąpieli.

Bardzo charakterystycznem jest, że wszystkie te inwestycje Magistrat potrafi przeprowadzać, nie obciążając ludności podatkami do nakładania których ma prawo.

W czasach tak ciężkich dla ludności jest czynem bardzo pięknym ze strony władz miejskich, że starają się one wydatki swe pokrywać z dochodów przedsiębiorstw jak cegielnia i rzeźnia oraz opłat rogatkowych i innych, nie nakładając samoistnych podatków. Dowodzi to przedsiębiorczości i energji władz i przemawia na ich korzyść. Tak np. budując szkołę, cegłę czerpano z cegielni miejskiej.

Nie jestem niczem związany z Magistratem, lecz jako mieszkaniec Rawy, muszę z oburzeniem stwierdzić, że wszystkie te zabiegi władz miejskich spotykają się, mimo oczywistej ich pożyteczności, z krytyką niezadowolonych. Ba, nawet fakt niepobierania podatków przez miasto, został obrócony przeciwko Magistratowi, któremu zarzucano, że wiele dziedzin jego działalności nie zostały uruchomione dzięki temu, że nie pobrano podatków, do których był on upoważniony.

W całem też podobno dziurę można znaleźć.

Bezsprzecznie Magistrat nie zrobił wszystkiego, co było do zrobienia. Krakowa jednak też odrazu nie zbudowano.

Jeśli Redakcja pozwoli, w następnym liście zajmę się innemi dziedzinami naszego życia.

W. K.

. . .

Dokształcanie we Włocławku

Artykuł wstępny zamieszczony w ostatnim numerze „Głosu Wojewódzkiego" poruszył kwestję bardzo ważną.

Organizacje kulturalno oświatowe niestety nie funkcjonują należycie, często wkraczają na niewłaściwe tory politykowania.

Szkoła państwowa nie jest w stanie objąć wszystkich.

Oświata więc nie do każdego dociera. Wiemy jak smutnym jest los człowieka, który nie posiadł wykształcenia i fachu.

Bardzo słusznie „Głos Wojewódzki" zwrócił uwagę na obowiązek władz samorządowych zajęcia się oświatą pozaszkolną.

Niestety. Przeważnie dzieje się tak, że Ojcowie miasta zajmuje się potrosze kulturą materjalną swego grodu, natomiast nie mają ani ochoty ani czasu zająć się jego kulturą duchową. Poprostu nikt ich o to nie piłuje, żadne pisemka lokalne, ani wielka prasa stołeczna nie oburza się z powodu braku kursów tak, jak się oburza z racji braku chodników, oświetlenia lub innych nieporządków w mieście.

Stąd wytworzyło się przekonanie, że to są obowiązki pryncypalne i jedyne. Stąd też zaniedbanie *kultury duchowej;* zupełny brak śladów chociażby troski o danie wykształcenia fachowego młodzieży kończącej szkoły powszechne. Wielki błąd!

Gdy obywatele miasta będą posiadali większe wykształcenie i stopa życia kulturalnego podniesie się — większego zrozumienia nabiorą wysiłki Magistratu

w dziedzinie kultury materjalnej, ponieważ budowa łaźni czy kanalizacji, dziś niedoceniana przez szerokie masy, stanie się koniecznością życiową tak, jak nią jest na zachodzie Europy.

Gdy młodzież otrzyma wykształcenie fachowe — dobrobyt mieszkańców podniesie się, podniesie się też ich zdolność podatkowa, a więc obfitszem będzie źródło z którego czerpią władze samorządowe swe dochody.

Słowem — słusznie Pan Redaktor pisał — oświata jest drogą do podniesienia dobrobytu jednostki, a przeto, dodaję od siebie — społeczeństwa.

Wobec tego, że zagadnienie to w innych miastach jest niedoceniane, warto podkreślić wysiłki w tym kierunku czynione przez Magistrat Włocławka. Już Pan Redaktor napomknął o tem we wspomnianem artykule.

Pragnąłbym tą przelotną wzmiankę poprzeć wymową cyfr.

W naszem mieście od 1920 roku istnieje Miejska szkoła zawodowa. Dokształca ona młodzież pracującą w rzemiośle, handlu i przemyśle. Jej zadaniem jest danie słuchaczom wykształcenia niezbędnego fachowcom w zakresie obranego zawodu. Przyjmowaną jest młodzież w wieku od 14 do 18 lat, która ukończyła 4 kl. szkoły powszechnej lub na podstawie egzaminu. Personel szkolny składa się z 16 profesorów. Ponieważ nauka w szkole jest bezpłatną, przeto całe koszta utrzymania tej placówki oświatowej obciążają miasto.

W roku szkolny 1924/25 koszt prowadzenia szkoły wynosił w przybliżeniu 38.000 zł. z czego 6.500 zł. pokryto z subsydjum MWR i OP, resztę, czyli ok. 31,500 dał Magistrat.

Poza tem miasto prowadzi wieczorowe kursy dla dorosłych. Kontyngent uczących się pochodził z pośród robotników, rzemieślników i służby domowej. Wiek ich waha się od 14 do 40 lat. Ogólna liczba słuchaczy w 1924/25 roku szkolnym wynosiła 312 osób, w tem 150 kobiet. Największą ilość słuchaczy dały młodsze roczniki — do 20 lat — 176, najmniej było słuchaczów w wieku 30 — 40 lat bo tylko 6. Program obejmował: naukę czytania i pisania, rachunki, pogadanki o historji i geografji Polski, przyrodzie, hygjenie, zagadnieniach społecznych oraz religijno-moralnych, wreszcie śpiewy. W ten sposób 312 mieszkańców naszego miasta pozbawionych światła wiedzy we właściwym czasie otrzymało je dzięki zrozumieniu swych obowiązków przez Magistrat. Oby i inne miasta poszły za przykładem naszego. *Mał.*

Kiedy będą wybory

Siedzimy tu zdaleka od stolicy i dziwujemy się jak to jest z temi wyborami w gminach. Z tego jak jest nie jesteśmy zadowoleni i pytamy się kiedy będą nowe wybory. Stąd od nas pisali do posła, który jest z naszego okręgu, żeby w Sejmie sprawę poruszył, ale jakoś cicho. Czy już nigdy nie będzie można gminnych władz zmienić? Prosiłbym, żeby Redakcja napisała, co się z tą naszą sprawą dzieje i myślę, że wiele będzie takich ludzi, których to zainteresuje.

Wojciech Barański.

Dom Miast Polskich

Magistrat miasta Łowicza nadesłał nam następujący odpis listu do Związku Miast Polskich.

Związek Miast Polskich, instytucja tak poważna, reprezentująca wszystkie miasta polskie do dnia dzisiejszego, nie posiada swojego gmachu. Uważamy, że stan taki dłużej trwać nie powinien. Miasta polskie winny się zdobyć na wzniesienie odpowiedniego gmachu dla swojej instytucji, któryby reprezentował w stolicy Rzeczypospolitej znaczenie i powagę miast polskich i był przeznaczony dla wygody i potrzeb zrzeszonych miast.

W „Gmachu Miast Polskich" mieściłyby się lokale dla biura Związku, odpowiednie sale na posiedzenia Zarządu, ogólne i t. d. oraz hotel dla przyjeżdżających delegatów miast do Warszawy w sprawach służbowych.

Koszt pobudowania takiego gmachu wyniósłby około 1,000.000 zł., to znaczy, sumę, nie przekraczającą możność finansową zrzeszonych miast, przyczem suma ta mogłaby być ewentualnie złożoną w) ciągu 2 lat.

W przekonaniu, że projekt powyższy będzie przez WPanów chętnie przyjęty, prosimy o wypowiedzenie i zajęcie się wymienioną sprawą.

Ze względu na to, że projekt powyższy będzie musiał być omawiany na zjeździe miast, przyczem należy wówczas mieć już pewne konkretne dane, oraz pragnąc przyjść WPanom z pomocą — Magistrat m. Łowicza zwraca się jednocześnie do miast związkowych z prośbą o rozpatrzenie sprawy i zajęcie odpowiedniego stanowiska.

NASZA ANKIETA

Opublikowana w Nr. 3 ankieta w sprawie reorganizacji terytorjalnej województwa Warszawskiego przez przyłączenie trzech powiatów do województwa Pomorskiego spotkała się ze znacznym powodzeniem, które świadczy, iż kwestja ta żywo interesuje miejscową ludność. Otrzymaliśmy ogółem 62 odpowiedzi, co nie jest mało, przyjmując pod uwagę, że Czytelnicy najczęściej nie lubią pisać. Najwięcej, bo 27 odpowiedzi nadeszło z pow. Rypińskiego, z Nieszawskiego 21 i z Lipnowskiego 14.

Niestety, odpowiedzi są przeważnie lakoniczne, tem nie mniej wyrażają jasno opinję tych, co się odezwali — ci, co milczą, zapewne nie interesują się zagadnieniem.

Vox populi brzmi: nie chcemy przyłączenia do województwa pomorskiego.

Przypominamy postawione zapytania: Czy stosunki ekonomiczne i gospodarcze tych trzech powiatów skłaniają do przyłączenia do wojew. pomorskiego, czy też do zachowania dzisiejszego stanu rzeczy?

53 czytelników wypowiedziało się za pozostawieniem obecnego stanu rzeczy.

Wśrod motywów wysuwano między innemi twierdenie następujące:

„Po wojnie widzimy, jak na nowo przekrojona Europa nie może dojść do równowagi. Przyczyn jest wiele. Jedną wszakże z ważniejszych jest to, że nowopowstałe państwa rozsadziły dotychczasowy gospodarczy ustrój krajów. Mapę polityczną przemalować łatwo. Gospodarczą — bardzo trudno i zabierać się do tego należy ostrożnie, powoli. Odnosi się to w pewnej mierze i do podziału administracyjnego wewnątrz państwa. Przydzielenie naszego powiatu do województwa pomorskiego, skierowałoby całe życie gospodarcze w innym kierunku. Dotychczas regulowaliśmy je na Warszawę. Nie stworzono dotąd realnych warunków zmiany „orjentacji". Zresztą gospodarcze interesa nasze różnią się".

Inna odpowiedź również potrąca o motyw pewnej tradycji gospodarczej:

„Jesteśmy wszystkiem związani z b. królestwem kongresowem i Warszawą. Całe życie gospodarcze musielibyśmy przemienić na nową modłę... albo stworzyć w wyższym stopniu niepraktyczny dualizm: gospodarczo z Warszawą, administracyjnie z Pomorzem".

Dziewięć odpowiedzi przychylnych dla Pomorza zawierają argumenta wyższości gospodarczej tamtejszej ludności i jej dodatni wpływ, względy komunikacyjne, wreszcie, powołanie się na wzajemnie dopełniający się charakter gospodarczy powiatów pomorskich i wchodzących w grę warszawskich. Jedna z odpowiedzi (p. Karbowski) zawiera klauzulę, która właściwie sam wniosek jego ostateczny obala. Pisze p. K.: „Jestem za przyłączeniem powiatu Nieszawskiego do wojew. Pomorskiego z wyłuszczonych wyżej powodów, wszakże pod warunkiem natychmiastowego ujednostajnienia prawodawstwa".

Ujednostajnienie to trwa od kilku lat. Jak dobrze pójdzie — nasze wnuki doczekają się plonów — zresztą z punktu widzenia prawniczego bardzo wybitnych, pracy „Komisji kodyfikacyjnej". Tymczasem jednak możemy p. K. uważać za przeciwnika przyłączenia, gdyż „ujednostajnienie" jest śpiewką dalekiej przyszłości. Prawodawstwo zaś pruskie dziwnie straszne wywiera wrażenie na naszych zainteresowanych Czytelników. Bowiem na trzecie nasze pytanie: „Czy ze względu na różnice prawodawstwa przyłączenie takie jest możliwe, czy też stworzy nieznośny stan rzeczy?", aż 59 odpowiedzi z trwogą odżegnało się od ewentualności podpadania nowym, nieznanym prawom.

Ogólny tenor i sens powszechnej obawy, lapidarnie ujmuje odpowiedź czytelnika, ukrywającego się pod pseudonimem „Steff": „Dziś setną głowę trzeba mieć i pamięć niezgorszą, by poznać i zapamiętać niezliczone przepisy, regulujące nasze życie, przepisy, które są znane jednemu na tysiąc. Dziś nie tylko chłop ale nawet inteligent, nie może wyplątać się z labiryntu kolidujących ustaw zaborczych i polskich. Gdybyśmy się mieli rządzić prawami pruskiemi — rządziłoby się bezprawie, gdyż ludność nie prędko zorjentowałaby się nawet zgrubsza w nowym stanie rzeczy".

Kto inny pisze: „Łamanie granic zaborów, jest rzeczą piękną. Nie może ono jednak być dokonane za cenę łamania życia gospodarczego. Prawa i zwyczaje są różne. Uzgodnijmy je, potem — co innego".

Za to względy kulturalne, o których mówiło nasze zapytanie drugie, nie mogły zgromadzić dla żadnej koncepcji wyraźnej większości.

Odpowiedzi dadzą się podzielić na 3 zasadnicze grupy. Znaczna bardzo część odpowiedzi uważa przyłączenie 3 powiatów woj. warszawskiego do Pomorza z punktu widzenia kulturalnego za pożyteczne, rozważając sprawę pod kątem widzenia wzmocnienia polskości Pomorza. Z tych więc pobudek patrjotycznych, 29 czytelników wypowiada się za przyłączeniem. Inni — w liczbie 35, wysuwają argument zupełnie odmienny — z dziedziny kultury materjalnej — uważając, że stojące wysoko pod względem gospodarczo-kulturalnym Pomorze, wywierać będzie dodatni wpływ. Zdawałoby się więc, że większość jest zdania, że względy kulturalne przemawiają za oderwaniem od Warszawy. Tymczasem jednak, obok tych motywów, w niektórych listach, nadesłanych przez niezdecydowanych Czytelników, występują argumenty z dziedziny kultury ducha. Łączność z Warszawą zapewnia — zdaniem wielu — stały duchowy i intellektualny wpływ stolicy na prowincję. Skierowanie życia administracyjnego i gospodarczego ku Pomorzu, odciągnęłoby zainteresowane powiaty od krynicy, jaką jest Warszawa. Opinję tę podtrzymuje 33 osoby, w tem kilka takich, które jednocześnie piszą: „jednak ze względów narodowych przyłączenie spornych powiatów do Pomorza należałoby uznać za celowe".

W ten sposób opinja jest zupełnie rozbita. I gdyby nie odpowiedzi na inne pytania, oraz ogólne pytanie: „Czy wobec tego wszystkiego przyłączenie wzmiankowanych pow. do wojew. pomorskiego leży w interesie ludności ich?" moglibyśmy mieć pewne wątpliwości. Jednak odpowiedź na końcowe pytanie rozwiała zelkie wątpliwości.

59 osób w ogólnym bilansie odrzuca oderwanie od Warszawy.

Powyższe 59 głosów, zdaje się, odzwierciadlają wiernie nastroje miejscowej ludności.

Powiemy szczerze — spodziewaliśmy się takiego, a nie innego wyniku.

Staraliśmy się jednak nie ubiegać faktów, w myśl powziętej na początku decyzji, nie narzucania w tym wypadku swej opinji i wysłuchania zupełnie niezależnej i niepodlegającej niczyim wpływom argumentacji i wniosków Czytelników.

NASZ KONKURS

Przyznać się do niepowodzenia, nigdy nie wstyd. Wstydem natomiast jest, ukryć prawdę o niem.

Ogłoszony konkurs na „Typowy dwór mazowiecki", nie udał się. Otrzymaliśmy zaledwie 9 fotografij, z których Komisja nie mogła żadnej przyznać pierwszego miejsca, gdyż, zdaniem jej, żaden z dworów — uczestników konkursu — nie odpowiadał wymaganiom. Były natomiast dwie fotografje, które uznano za możliwe z pośród 9 wyróżnić. Są niemi zdjęcia dworów, nadesłane przez pp. Antoniego Rakowskiego i Apolonjusza Budnego. Powyższym dwom panom Redakcja wyszle, jako „nagrodę pocieszenia", po jednej książce.

Cyklon nad powiatem Skierniewickim

26 kwietnia okolice Skierniewic były świadkami zaburzeń atmosferycznych, o których zazwyczaj czytuje się tylko w relacjach z dalekich krai.

Huragan wielkiej siły przewalił się przez góry Sudeckie, wpadł na Górny Śląsk, szalał tu, poczem przesunął się przez wzgórze Krakowsko-Wieluńskie i dostał się wreszcie do powiatu Skierniewickiego i Rawskiego.

W okolicach Skierniewic przeszedł środek cyklonu i tutaj też straty były największe. Z powiatu Skierniewickiego poszła burza na północ i przeszła przez miasta Grudziądz, Toruń, Bydgoszcz i Gdańsk. Prawe skrzydło jej zahaczyło o Mławę.

Nad Radomskiem przeszło tylko skrzydło burzy, które rozdzieliło się tu w dwuch kierunkach i częściowo skierowało się przez Lubelszczyznę ku Lwowowi.

Na wieść o strasznej klęsce spowodowanej przez cyklon, nasz współpracownik (p. K.) udał się do Skierniewic, celem zebrania szczegółowych wiadomości o rozmiarach nieszczęścia

Niestety, wiadomości po sprawdzeniu na miejscu okazały się ani trochę nie przesadzonemi.

26 b. m. około 7 pp. nad okolicami Skierniewice spadł wielki grad Jednocześnie nad miastem szalała wichura, która zerwała 4 dachy z domów mieszkalnych oraz browaru Strakacza. Ten ostatni dach odbył podróż powietrzną na skrzydłach wiatru i runął o kilkadziesiąt metrów od stałego swego miejsca pobytu. Poza tem ofiarą wichru padły wszystkie nieomal parkany i wyrwane z korzeniami drzewa w parku miejskim. Na szosie ze Skierniewic do Łowicza legło tamując ruch 400 drzew.

W Makowie pod naporem huraganu zostały zniesione 34 domy mieszkalne, z dwuch zaś „pofrunęły" dachy. Straszne zniszczenie również dotknęło pobliski majątek Dąbrowice należący do p. Fel. Godzińskiego. W gruzach legło 12 stodół i 6 domów mieszkalnych. Na folwarku padły ofiarą wichru szopa murowana, magazyny, spichlerz i stodoła. Grad zniszczył sto kilkadziesiąt mórg oziminy. oraz sad owocowy. W Rowiskach zniszczeniu uległo 12 stodół i dom mieszkalny, zaś w Krążcach — 15 stodół i 6 domów. Dalszy bilans strat: w Woli Makowskiej — 8 stodół i 2 domy, we wsi Mokra-Lewa — 2 stodoły i 1 dom oraz w okolicy wicher zniósł

Największa plaga społeczna

Ale co też pan wygaduje! Taki wzniosły cel. Napewno cały Bolęcin będzie się prześcigał w ofiarności. Ręczę panu.

A ja pani głowę daję że na czterdzieści puszek zbierze pani 25 złotych samemi 1-o i 2-u groszówkami, kilo guzików i moc nieprzyjemnych uwag pod adresem pań i panów kwestarzy.

Panie Jerzy, pan jest płaski, przyziemny człowiek. Tamtych kwest nie można brać pod uwagę; to były mało pociągające cele. Kwesta na przytułek napewno poruszy do głębi sumienia naszych obywateli — twierdziła z zapałem pani Janka, piękna sędzina Bolęcińska.

Przypuszczam że wolałaby pani kieszenie i sumienie, ale to jest możliwe tylko wtedy, gdyby pani chodziła ze wszystkiemi puszkami.

Zamiast oburzyć się pani Janka obdarzyła opozycjonistę miłem spojrzeniem i rzekła przekornie. — Zobaczymy.

— Zobaczymy powtórzył pan Jerzy, żegnając najpiękniejszą z Bolęcińskich społeczniczek.

* * *

Szanowne słuchaczki!

Postawiłyśmy sobie jasny cel i musimy doń dążyć wytrwale, a z uporem.

Przytułek dla paralityków w Bolęcinie uwieńczy nasze trudy, a społeczeństwo miejscowe będzie ze czcią wspominać poczynania swych obywatelek.... Pani Janka przemawiała z coraz większym zapałem.

wiatrak i wlókł go ziemi, przyczem znajdujący się we wnętrzu człowiek jakimś cudem ocalał.

W całym powiecie przewody telefoniczne i telegraficzne zostały zniszczone, a słupy powywracane.

Na skutek ulewy wylała rzeka Skierniewka pod wsiami — Głuchów i Słupce unosząc 3 mosty i groblę.

Grad wytłukł około 30 proc. zasiewów.

Na całe szczęście ofiar w ludziach nie zanotowano. Podobno znikło gdzieś jedno dziecko, które należy przypuszczać, już się znalazło. Ogółem uległo zniszczeniu 150 zabudowań gospodarczych i 30 domów.

Praca celem częściowego chociażby zlikwidowania skutków cyklonu wre. Miejscowa ludność uprzątnęła już powalone na drogach drzewa, monterzy reperują połączenia telefoniczne i telegraficzne, wójtowie i sołtysi rejestrują straty.

Niestety są one tak duże, że rany zadane przez burzę na organizmie gospodarczym dotkniętych klęską okolic, nie dadzą się ani prędko, ani łatwo wygoić.

Bardzo wiele osób znajduje się na progu ruiny, nie mogąc w ciężkich czasach drogiego kredytu przystąpić do natychmiastowej odbudowy. W dobie tak trudnej dla rolnictwa wszelkiego kalibru zesłanie nadomiar złego klęski żywiołowej — to istny dopust Boży.

Twarda i smutna praca czeka nadszarpniętych złowieszczą siłą cyklonu rolników.

Z pism nadesłanych

„Życie Urzędnicze". Nr. 3 „Życia Urzędniczego" za miesiąc marzec zawiera następujące artykuły: Osamotnieni... — Dr. Fr. Jarniński; Pomoc lekarska dla funkcjonarjuszów państwowych — K. Sokołowski; W sprawie akcji kredytowej wśród urzędników oraz notatkę prof. dr. F. Konecznego — Klio o biurokracji. Uzupełniają numer: dział judykatury i przepisów w sprawach urzędniczych oraz dział sprawozdawczy (Walny Zjazd Delegatów, Uchwały Zjazdu, Z działalności Zarządu Głównego S. U. P. Z., Z działalności Związku Głównego Stowarzyszeń Urzędników państwowych, samorządowych i komunalnych trzech województw zachodnich).

Sala posiedzeń sądu Bolęcińskiego wypełniona była paniami od lat 15 do ostatnich granic możliwości.

Młoda entuzjastka, po ogólnym, podniecającym wstępie, przyszła do szczegółowego omówienia planu kwesty. Słuchaczki nabożnie potakiwały. Jedna ze starszych matron, rozrzewniona serdecznym tonem mowy rozpłakała się na dobre. Zapał do pracy opanował całą salę.

Więc która z pań chciałaby pracować przy kweście? Zapytała sędzina.

Ja, ja i ja też!... posypały się liczne soprany i alty.

Cieszy mnie bardzo zapał do pracy społecznej, jaki kochane panie przejawiają, możebyśmy wobec tego, nie tracąc czasu, porozdzielały między siebie ulicy, cukiernie, stoliki, puszki i godziny?

Na sali zapanowało przez chwilę grobowe milczenie, lecz wnet ciszę przerwały głosy zrazu rzadkie, potem coraz śmielsze wreszcie nad zebraniem rozpętała się istna burza.

Jakto?! Co?! Więc to my same ??!!...

Przecież w stolicy istnieje związek zawodowy kwestarzy. Mogliby się dowiedzieć i zrobić nam jeszcze awanturę.

— Już ja swojej Heleńki nie poszlę z puszkę na ulicę — krzyczała profesorowa.

— Jeszczeby mi dziecko kwasem oblał jakiś związkowiec — w uniesieniu wołała burmistrzowa

KRONIKA WOJEWÓDZKA

Płock

W chwili obecnej bez roboty pozostaje około 200 osób. 280 robotników zajętych jest przy ziemnych robotach Magistratu, jak regulacji Alei, budowa boiska i t. d.

23 b. m. przybyła do Płocka Komisja, wysłana przez P. K. P. w celu zbadania warunków, w jakich odbyć się ma budowa dojazdu do portu w Radziwiu i budowa stacji przeładunkowej.

W sprawie powyższej wysłano niedawno memorjał, wskazujący na konieczność urządzenia stacji przeładunkowej i dojazdu, któryby połączył kolej z portem. Akcję tę poparło Towarzystwo Rolnicze i inne instytucje społeczne.

Przybyce komisji wskazuje na zajęcie się tą sprawą sfer miarodajnych.

Nietylko połączenie kolei z portem, ale i połączenie jej z miastem, jest kwestją bardzo nagłą.

Dojazd do stacji kolejowej w Radziwiu jest bolączką mieszkanców Płocka. Taksy dla dorożek i samochodów nie przestrzega się, a żądana zapłata 5 i pół lub 6 zł. niewiele się różni od ceny biletu kolejowego z Radziwa do Warszawy. Wysoka cena dojazdu do stacji, uniemożliwia mniej zamożnej publiczności korzystanie z jakiejkolwiek bądź lokomocji.

Roboty około naprawy chodników prowadzone są coraz barodziej intensywnie, jest nadzieja, że obejmą one całe miasto.

Z Polskiej Macierzy Szkolnej. W poniedziałek 19 b. m. odbyło się posiedzenie Zarządu Koła płockiego P. M. S., poświęcone sprawie zbiórki na „Dar Narodowy" w dniu 3 maja. Po omówieniu strony technicznej samej zbiórki, przedyskutowano sprawę akcji odczytowej i zbiórki w powiecie. W tym kierunku poczynił już z ramienia P. M. S. pewne kroki inspektor powiatowy p. Serejko. Obchody i zbiórka będą oparte w powiecie na nauczycielstwie i szkołach. Uznając za pożyteczne wysłanie do różnych ośrodków powiatu prelegentów z Płocka, postanowiono porozumieć się z kołem prelegentów i przygotować listę tych, którzy zechcą wyjechać na odczyty.

Wystawa ruchoma prób i wzorów, pozostająca pod protektoratem Ministerstwa Handlu i Przemysłu w Płocku zrobiła fiasko. Zwiedziło ją ogółem 941 osób. Zebrano za wstępy 285 zł. 90 gr.,

---

Pani Janka próbowała jeszcze ratować sytuację.

— Więc jakże panie wyobrażały sobie swą pracę przy kweście? Na czem ona miała polegać? — Pytała gorączkowo.

— Jakto na czem?! — Z oburzeniem odparła doktorowa. A ogólny nadzór nad tą najemną bandą, a przeliczenie wpływów — to mało? A przecież po kweście wypada urządzić skromne śniadanko gospodarskie dla organizatorek. Kto się tym wszystkim zajmie? Roboty jest moc, ale odpowiedniej dla kobiet szanujących się. — Słusznie! Doktorowa ma rację! Dobrze mówi! — Jednogłośnie w uniesieniu krzyczała sala.

* * *

Pan Jerzy odwiedzał panią Jankę jako lekarz.

Po owem pamiętnem zebraniu nietylko, że zapał jej został skruszony, ale nerwy odmówiły posłuszeństwa. Osłabiona i zła na świat cały przeleżała dwa tygodnie w łóżku.

Po pewnym czasie w rozmowie ze swym doktorem rzekła nagle.

— Pan miał rację z temi kwestami.

— A co, podchwycił tenże wesoło. Cieszę się niezmiernie, że udało mi się nawrócić panią na moją wiarę, żałuję tylko, że kosztem nadszarpniętego zdrowia.

Według mnie kwesty są obecnie największą plagą społeczną. Stawiam je obok zwyżki dolara, chorób zakaźnych,

podczas gdy wydatki na miejscu, nie licząc przewozu koleją, wyniosły około 445 zł.

Dla porównania Płocka z innemi miastami, gdzie przebywała ostatnio wystawa podajemy nieco danych z ruchu zwiedzającej publiczności. Radomsko — 1.350 osób, Włocławek — 2.850, Kutno — 1.192, Płock — 941 osób.

We wszystkich miastach poza Płockiem, wystawa pokrywała swe koszty.

Z teatrem płockim źle. Zespół, który przez szereg miesięcy przebywa w Płocku i wytrwał bez deficytu przez cały czas, załamuje się przy końcu sezonu i w ostatnich 2 tygodniach nie może dać sobie rady, aby wyjechać z Płocka bez długów.

Odbyło się tu walne zebranie „Sokoła". Zebranie zagaił p. prezes Rokitnicki, zapraszając na przewodniczącego p. dyr. Dzierżanowskiego, na asesorów pp. Szeligową, Górskiego A., ks. Artke, na sekretarza p. Kawieckiego. Zgodnie ze statutem, uchwalno wysokość składki członkowskiej: 2 zł. miesięcznie zasadniczo, dla członków zaś ćwiczących 1 zł. miesięcznie.

Ćwiczenia już się rozpoczęły na sali gimnazjum im. Małachowskiego. Ćwiczenia druhów 2 razy w tygodniu, ćwiczenia druhen 2 razy w tygodniu, a ponadto dla dorastającej młodzieży poniżej lat 21 również 2 razy w tygodniu. Ćwiczenia będą prowadzili: naczelnik „Sokoła" p. Skrobański i jego zastępca p. Zaufal.

Wybory dały wynik następujący: prezes: p. sędzia Rokitnicki, zastępca: p. kierow. Dorobek; członkowie Zarządu: ks. Artke, dyr. Augustyn, p. Górski A. z Malenia, p. Kawiecki, p. Kuciński, podprokurator Sochaczewski, p. Sucharski.

Do komisji rewizyjnej powołano pp. dyr. Dzierżanowskiego, dyr. Wróbla i p. Wysockiego Mirosława, poczem zakończono obrady walnego zebrania.

W niedzielę 18 b. m. odbyło się doroczne zebranie walne Towarzystwa „Bank Ludowy Spółdzielczy w Płocku". Na przewodniczącego powołano p. Fr. Kowalkowskiego, na asesorów pp. Apfelbauma i Matuszewskiego, na sekretarza p. Tarnickiego.

Stan obecny i rozwój spółdzielni kredytowej przedstawił p. Sztromajer, dyrektor zarządu.

Naogół Bank Ludowy rozwija się pomyślnie. Z zestawień od r. 1920 wynika, że liczba członków wzrosła od dwustu kilkudziesięciu do 42? w roku sprawozdawczym. Udziały wynoszą 4.098, wkłady-lokaty 22.537 zł., fundusz rezerwowy 1.794 zł. Bank czerpie kapitał obrotowy z Banku Spółdzielczego. Banku

---

nieurodzaju, powodzi i innych podobnych klęsk.

Jest to choroba chroniczna przebiegająca napadowo. Kvestitis chronica paroxysmalis, nazwałbym ją po łacinie.

Ataki jej z reguły zdarzają się w niedziele i święta, a notowane są nierzadkie wypadki ostrego napadu w dzień powszedni.

W stanach bardzo ciężkich atak może trwać cały tydzień.

Ludność wsi i miast ucieka się coraz tłumniej do zbawiennych szczepień ochronnych zastrzykując sobie potworne wprost dawki surowicy przeciwkwestowej pod nazwą „Obojętnol". Wywołuje to drugie wielkie zło — chorobę posurowiczną, w postaci zupełnej niewrażliwości na aktualne klęski społeczne i to jest największa krzywda, jaką kwesty wyrządzają społeczeństwu.

Twierdzę, że wyrabiają one legjony egoistów nieczułych na ból i nędzę bliźnich.

Całe szczęście, że wprowadzono teraz instytucję zawodowych kwestarzy. Będzie to ostatni gwóźdź do trumny tych żebranin, bo ręczę, że ci panowie potrafią zrazić publiczność bardzo szybko.

Krzyki: „Tu się gra i wygrywa"! „Każde pudełko zawiera cenną premję na biedne sieroty"! „Za jedne 50 groszy można wygrać auto, parasol i radjo"! wystraszą napewno zwolenników kwest.

Poznańskiego Spółek Zarobkowych, z Banku Handlowego oraz z lokat warunkowych — protektów Banku.

Zebrani zaakceptowali sprawozdanie Zarządu, poczem prezes Rady Towarzystwa p. Topoliński odczytał wnioski Rady.

Zjazd Zw. O. K. Z. w Płocku.

W niedzielę 18 b. m. odbył się Zjazd delegatów Kół O. K. Z. okręgu płockiego. Na Zjazd przybyło 9 delegatów. Zebranie zagaił p. Cz. Krzywkowski, zapraszając na przewodniczącego prezesa Rady miejskiej, p. rejenta, E. Płoskiego, na asesorów, pp. Wojciechowskiego z Gostynina, ks. Pęskiego z Ciechanowa, Nadwodzkiego z Płocka, zaś na sekretarkę, p. W. Chądzyńską. Po powitaniu Zjazdu przez przewodniczącego, przemówił imieniem Koła płockiego p. Wasilewski, witając przybyłych gości. — Z kolei zabrał głos p. Lenartowicz, jako delgat centrali z Warszawy. Podkreślił on doniosłe zagadnienia obrony granic zachodnich i zwrócił uwagę na zakusy Niemiec.

Następnie p. Cz. Krzywkowski zdał sprawozdanie z działalności Okręgu płockiego, który dotąd zorganizował Koła: w Gostyninie, Cechanowie, Mławie, Rypinie, Lipnie i Drobinie. Obecnie organizują się Koła: w Kutnie, Dobrzyniu nad Drwęcą i we Włocławku. Ze sprawozdania kasowego wynika, że do 1 kwietnia r. b. wpływy wynosiły 2.218 zł. 90 gr., wydatki zaś 1.695 zł. 03 gr., pozostałość kasowa wynosi 523 zł. 87 gr.

W przemówieniu swem p. starosta Boxa podkreślił potrzebę wprowadzenia do Statutu pewnych zmian, dotyczących organizacji i metod działania. Zadania są ogromne, lecz w akcji, mającej na celu obronę polskości i zabezpieczenie granic, winniśmy postawić sobie jako dewizę: „Mierz siły na zamiary, nie zamiar według sił", poczem wysłuchawszy kilku jeszcze mówców na wniosek przewodn., zebrani przyjęli przedstawione sprawozdanie finansowe i dokonali wyborów do Zarządu i Komisji rewizyjnej w składzie następującym:

Zarząd: Baliński Józef, Będowska Helena, Krzywkowski Czesław, Theifert, vice-starosta Tokarski (wszyscy z Płocka), ks. Pęski z Ciechanowa i dr. Wojciechowski z Gostynina; zastępcy: Syski, Zgliczyński Stan. (obaj z Płocka) i Morlewski z Lipna. Komisja rewizyjna: dyr. Dzierżanowski, p. Kuźmiński i dyr. Leśniewicz.

Kutno. 24 i 25 kwietnia oficerowie straży pożarnych pow. Kutnowskiego przeszli w Kutnie przeszkolenie.

Rypin. W kwietniu parokrotnie mieszkańcy tutejsi mieli okazję do spędzenia mile wieczorów na przedstawieniach amatorskich.

Tak więc: 11 kwietnia w teatrze miejskim młodzież z maj. Radziki Małe urządzała przedstwienie na T-wo Obrony Kresów Zach. Program bardzo obszerny został przez sympatycznych amatorów wykonany z uczuciem i sprawił na obecnych miłe wrażenie. W tydzień potem — 18 kwietnia już poprzednio znana w Rypinie trupa amatorska z Lipna odegrała sztukę Gabrjeli Zapolskiej „Morlność Pani Dulskiej".

Święciebno. Rozwijająca się pomyślnie tutejsza Spółdzielnia Spożywców „Samopomoc" odbyła w końcu marca walne zgromadzenie na którem ponownie wybrano ustępujący Zarząd i Radę Nadzorczą w pełnym dotychczasowym składzie. Rok 1925 zamknięto saldem 7.346.58 zł.

Włocławek. Włocławska Ochotnicza Straż Pożarna istnieje 51 lat i znajduje się w pełni rozwoju. Oszacowanie całego ruchomego i nieruchomego majątku straży dokonane obecnie dało ogólną sumę 84.556 zł. O sprawności straży świadczy skuteczna pomoc w 12 wypadkach pożarów.

Zarząd straży z prezesem druhem Jerzym Bojańczykiem na czele pracuje intensywnie.

Pułtusk. W numerze poprzednim donosiliśmy, że poruszona przez nas sprawa torfowiska w Pulwach jest na torach do zrealizowania. Obecnie z przyjemnocią stwierdzamy, że również uwagi nasze o utrzymaniu porządku w mieście nie minęła bez echa.

Tak więc na ulicy Kościuszki układane są obecnie chodniki, ulicę Piotra Skargi utrzymuje się w czystości, a policja wgląda w stan sanitarny podwórz i zmusza do przestrzegania ich czystości.

Płońsk. Zebranie Sejmiku. W dniu 12 bm. odbyło się pod przewodnictwem Starosty p. Jana Gadomskiego zebranie Sejmiku w liczbie 28-miu członków. Sejmik wysłuchał sprawozdanie Wydziału Powiatowego i Komisji Rewizyjnej z wykonania budżetu za rok 1925. Wydział Powiatowy po wykonaniu zaprojektowanych w budżecie na rok 1925 zamierzeń dokonał z oszczędności budżetowych budowę 1 i pół km. szosy Płońsk-Raciąż pod Arcelinem i po pokryciu wszystkich należności zakończył rok 1925 saldem w sumie 6.958 zł. 92 gr. Sejmik sprawozdanie to jednogłośnie przyjął do wiadomości, udzielając Wydziałowi Pow. absolutorjum.

Wobec tego, że budżet uchwalony przez Sejmik na rok 1926 przy zatwierdzaniu przez władze nadzorcze został zmniejszony o 90.000 zł., która to suma była preliminowaną na budowę szosy Płońsk — Raciąż w roku 1926, Sejmik, wychodząc z założenie, że przy utrzymaniu tej sumy w budżecie na rok 1926 budżet wyniesie 472.369 zł. czyli o 30.000 zł. mniej niż w roku 1925, że dalsze prowadzenie budowy szosy Płońsk-Raciąż jest konieczne jak ze względów ekonomiczno-gospodarczych, tak również dla dostarczenia pracy przeszło 150 ludziom, że obciążenie płatników dodatkową opłatą na ten cel nie przekroczy 43 gr. z morgi, że dotychczasowe obciążenie na cele inwetsycyjne w powiecie płońskim wynosi zaledwie 17 gr. z morga, jednogłośnie uchwalił prowadzić dalszą budowę szosy Płońsk-Raciąż, ograniczając takową do 3 klm. na pokrycie zaś tych wydatków uchwalił dodatkowy na rok 1926 budżet w wysokości 90.000 zł.

Zebranie wójtów i pisarzy gminnych. W dniu 24 kwietnia odbyło się zebranie wójtów i pisarzy gminnych pow. Płońskiego na którem omówiono sprawy bieżące.

Teatr amatorski. Sekcja dramatyczna „Sokoła" urządzała przedstawienie „Skąpca" Moliera w dniu 17 i 18 bm. w Sali Straży Ogniowej w Płońsku.

Gostynin. Od 40 lat istnieje tu straż pożarna, pracuje ona i rozwija się coraz lepiej, jest dla Gostynina i okolic ośrodkiem bezpieczeństwa i ogniskiem pracy kulturalno-oświatowej. Niewątpliwa w tem zasługa zarządu, pracującego z całem poświęceniem i oddaniem się sprawie.

Straż Gostynińska liczy 151 członków, w tem 58 członków czynnych 27 członków orkiestry i 66 członków dożywotnich.

Grodzisk. Dnia 16-go kwietnia odbyło się pierwsze zebranie komitetu Wych. Fizycz. i Przysposobienia Wojsk. pow. Błońskiego.

Komitet sprawę W. F. i P. W., która już tu jest nie obcą, postawił realnie, wykreślając sobie linję pracy.

Zaznaczyć należy, że Komitet W. F. i P. W. przejął akcje od Powiatowej Rady, która powstała z inicjatywy wojska, kpt. Fularskiego i por. Mielczarskiego i jako widoczny znak swej czynności urządza obchody sportowe 3-go Maja w szeregu miejscowości.

Dnia 18 kwietnia w Grodzisku-Mazowieckiem odbyła się podniosła uroczystość zaprzysiężenia oddziałów Związku Strzelckiego.

Uroczyść ta zostawiła trwałe wspomnienie u obecnych. Po mszy św. i kazaniu ks. Pachnickiego byłego kapelana W. P., skerowanego do Strzelców, oddziały w karnych szeregach zajęły rynek, gdzie na ręce kmdt. okręgu Zw. Strzel. w obecności przedstawicieli Starostwa, Magistratu, Inspektora szkolnego, Wojska, Nauczycielstwa, Organizacji Powstańca 63 r., kapelana Pachnickiego i zgromadzonych tłumów publiczności przysięgały. Po przysiędze odbyła się przed zgromadzonemi defilada, i złożenie wieńca na miejscowem cmentarzu na grobe bojowników 1831, 1863, 1905, 1914 1919 i 1920 lat. Podniosła to chwila, kiedy przy dźwiękach marsza żałobnego, przed wyciągniętemi szeregami i prezentującemi broń w obliczu symbola walk o niepodległość powstańca 63 r. pana Reiffa składano hołd tym,

którzy życiem swoim dokumentowali swą miłość ku Ojczyźnie. O godzinie 14-tej odbyły się na boisku miejscowem zawody sportowe, a o 17-tej akademja, gdzie z górą 300 osób dowiedziało się jakie są zadania, cele, i praca Zw. Strzeleckiego.

Zaznaczyć należy, że miejscowe społeczeństwo bardzo żywo się interesowało świętem Zw. Strzel.

Błonie. W dniach 18 i 25 kwietnia odbyło się tu przeszkolenie oficerów straży pożarnych okr. Błońskiego.

Helenów. Rada gminna gm. Helenów pow. Błońskiego powzięła następującą uchwałę: Dowiedziawszy się z prasy o projektach daleko idących ograniczeń samorządu, zwłaszcza o zamierzeniach pozbawienia samorządu, własnych organów wykonawczych przez zastąpienie tych organów czynnikami biurokratycznemi, przeważnie obcemi i nieznającemi warunków miejscowych, wyrażamy niniejszem protest przeciwko tym projektom i zwracamy się do władz ustawodawczych i wykonawczych o niedopuszczanie do ograniczenia samorządu, natomiast o rozszerzenie zakresu działania tegoż zgodnie z konstytucją.

Rada gminna zwraca się do pp. Posłów i Senatorów, reprezentujących interesy gmin i powiatów, o energiczną obronę zagrożonego samorządu, tej prawdziwej szkoły życia publicznego, któremu dzisiejsze pokolenie wychowane w niewoli zawdzięcza swoje uspołecznienie i wyrobienie obywatelskie.

Grójec. 18 kwietnia odbyło się walne zebrane okr. Zw. Straży Pożarnych, zaś 25 tegoż miesięca kurs dla członków zarządów straży z pow. Grójeckiego.

Skierniewice. Dnia 10 i 11 kwietnia r. b. instr. J. Pietraszkiewicz przeprowadził przeszkolenie oficerów straży powiatu Skierniewieckiego, w którym wzęło udział 40 słuchaczy z 24 straży.

11.IV. r. b. odbyło się walne zebranie przedstawicieli straży pożarnych pow. Skierniewieckiego; zebranie zagaił instr. J. Pietraszkiewicz, zapraszając na przewodniczącego p. S. Olczakowskiego, prezesa straży tutejszej.

Po ożywionej dyskusji przystąpiono do wyborów. Do Zarządu powołani zostali pp.: Gajewski W., Pawlicki J., Ślaski M., Pajączkowski K., Filipski F., Pawlicki E., Jaskólski L., Wilczak S., Pankow J.; na zastępców: Jagielski F., Zieliński A. i Kierniszewski M. Do komisji rewizyjnej pwołani zostali pp.: Olczakowski S., Kroc J., Krychniak U.; na zastępców: Zalewski C. i Szyprowski A.

Po zamknięciu walnego zebrania, odbyło się pierwsze posiedzenie Zarządu Zw. Okr. Straży Pożarnych, którego prezydjum ukonstytuowało się następująco: p. Gajewski W., starosta powiatu Skierniewieckiego — prezes, p. Pawlicki J., inspektor Samorządu gminnego — wiceprezes, p. Ślaski M. — skarbnik, p. Filipski F. — sekretarz.

ADRES DLA KORESPONDENCJI: WARSZAWA, NOWOGRODZKA 48. — — TELEFON 301-77. — — P. K. O. 12555.
PRENUMERATA: miesięcznie zł 1.25, kwartalnie zł 3. OGŁOSZENIA: po 35 groszy za 1 wiersz mm. szerokości 1 szpalty.
Wydawca: J. NIZIŃSKI. Kierownik redakcji J. SZYSZKO-BOHUSZ, Red. odp. M. ŻÓŁTOWSKI.
Druk. M. S. Wojsk.

